WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | WTOREK, 5-GO MAJA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 124

Już się ukazał № 1 tygodnika sportowego „Rekord" Cena 10 groszy Do nabycia wszędzie.

Tajemnicza zbrodnia w dorożce

Nieprzytomny mężczyzna na chodniku. — Pościg za dorożką i jej pasażerami.—Śledztwo zatacza szerokie kręgi

Dziś odbędzie się sekcja zwłok

Łódź, 5 maja.

W ubiegłą sobotę w południe przed domem przy ul. Zgierskiej 11 zatrzymała się dorożka. Wysiedli z niej jacyś dwaj mężczyźni dość przyzwoicie ubrani, **którzy na rękach wynieśli jakiegoś trupio bladego młodszego od nich osobnika i umieścili go na ziemi przed bramą. W chwilę później dwaj tajemniczy mężczyźni wskoczyli do dorożki i szybko umknęli. Przechodnie nie zdołali ich zatrzymać.**

Zajęli się więc mężczyzną, pozostawionym na bruku. **Był on nieprzytomny i zdradzał słabe oznaki życia.** Wezwany lekarz pogotowia nie zdołał ustalić przyczyny zasłabnięcia młodego mężczyzny. Przewiózł on go do szpitala.

Władze wdrożyły w tej sprawie energiczne śledztwo, chcąc ustalić nazwisko chorego i przyczyny tajemniczego wypadku. Przewieziony do szpitala mężczyzna był jednak nieprzytomny i nie można go było przesłuchać. **Wczoraj wyzionął on ducha.**

Istnieją poważne przypuszczenia, **że został on otruty. Dziś w godzinach przedpołudniowych odbędzie się sekcja zwłok, która niewątpliwie ustali przyczynę śmierci.**

Władze początkowo przypuszczały, że zmarły nazywa się Weinberg i jest łodzianinem. Wczoraj zdołano jednak ustalić, **że właściwe jego nazwisko brzmi Moszek Kościuszko i że pochodzi on z innego miasta.** Władze łódzkie zwróciły się już do wszystkich posterunków policyjnych w całym kraju, z zapytaniem, czy w ostatnich dniach nie zaginął mężczyzna o nazwisku Kościuszko.

W Łodzi przesłuchano już w ciągu ostatnich dni niemal wszystkich dorożkarzy, chcąc tą drogą zdobyć pewne informacje o tajemniczym wypadku. Zeznania ich trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy. Policja zbadała również kilku przechodniów, którzy byli świadkami przywiezienia dorożką Kościuszki lecz od osób tych nie zdobyła żadnych konkretnych danych. **Śledztwo w tajemniczej tej sprawie zatacza coraz szersze kręgi.**

Prokurator zdefraudował 200 tys. koron

Zaaresztowano go na granicy duńsko-niemieckiej

Kopenhaga, 5 maja.

Na granicy duńsko - niemieckiej **zatrzymany został samochód prokuratora przy sądzie okręgowym w Kopenhadze Henrikssena, który wraz z żoną usiłował przekroczyć nielegalnie granicę niemiecką.**

Henrikssen został zaaresztowany i odstawiony do Kopenhagi.

Wiadomość o aresztowaniu naczelnego prokuratora wywołała w Danji zrozumiałą sensację. Jak się okazuje, **Henrikssen zdefraudował 200.000 koron duńskich z kasy sądowej i usiłował zbiec na terytorjum Niemiec.**

Henrikssen zdefraudował pieniądze znajdujące się w depozycie sądowym a składające się przeważnie z kaucyj osób podsądnych. W czasie rewizji znaleziono przy nim tylko część skradzionej sumy. Resztę **zdołał on już ulokować w jakimś banku zagranicznym.**

Henrikssen stanie wkrótce przed sądem.

Etykiety z napisami rosyjskiemi

skonfiskowane w Piotrkowie z polecenia min. Składkowskiego.

Piotrków, 5 maja.

W Piotrkowie zatrzymał się onegdaj na krótki czas p. minister spraw wewnętrznych Sławoj Składkowski, który jechał samochodem na uroczystości do Katowic.

P. minister czując się nieco osłabiony posłał po jakieś krople. Jakież było zdziwienie p. ministra, gdy wręczono mu flaszeczkę z kroplami na której widniała etykieta apteki p. Tyca z napisem i orłem rosyjskim. Zarządzono natychmiast konfiskatę wszystkich etykiet znajdujących się w tej aptece z rosyjskim napisem. Charakterystyczny ten przypadek w mieście szeroko komentowano.

Katastrofa samochodu

4 osoby ranne

Katowice, 5 maja.

Na szosie koło Opola wydarzyła się katastrofa automobilowa. Prowadzący samochód znany okulista opolski dr. Hanke, zahamował gwałtownie na zakręcie, tak że auto wpadło na drzewo, ulegając zdruzgotaniu.

Dr. Hanke, jego żona oraz para małżeńska Neuman z Opola zostali ciężko ranni.

Potworna zbrodnia seksualna

Linz, 5 maja.

W okolicach Linzu dokonano w tych dniach **potwornego morderstwa na 18-letniej dziewczynie Konstancji Kramer. Mord, jak zdołano ustalić, w toku śledztwa miał podłoże seksualne.**

Kramerówna, zatrudniona w charakterze służącej u wieśniaka niejakiego Risera sypiała zazwyczaj w stajni. W tych dniach nad ranem, kiedy Riser wszedł do stajni **ujrzał Kramerównę leżącą w kałuży krwi i nie dającą żadnych oznak życia.**

Gospodarz zaalarmował natychmiast żandarmerję, która zdołała ustalić, że **nieszczęśliwa dziewczyna została zgwałcona i następnie w bestjalski sposób zamordowana. Głowa jej była niemal zupełnie odcięta od tułowia.**

Kramerówna miała opuścić wieś i wyjechać do Wiednia, gdzie otrzymała już posadę. Zbrodniarz widocznie poinformowany był o tem i w ostatnią noc przed zamierzonym wyjazdem dziewczyny dokonał swojej zbrodni.

TRANSFUZJA KRWI

spowodowała proces rozwodowy i wyklęcie dziecka na trzy pokolenia

Sensacyjny wyrok sądu rabinackiego w Warszawie

Warszawa, 5 maja.

Wielkie wrażenie wywołało w dzielnicy żydowskiej ogłoszenie wyroku sądu rabinackiego w sprawie rozwodowej kupca kolonjalnego z ul. Muranowskiej Hersza B. On liczy lat 46, a jego żona Frymera lat 28.

Przed 4 laty młoda niewiasta powiła syna. Wielka była radość z tego powiła syna. Wielka była radość z tego powodu, ale tylko dla oka. Kupca bowiem dręczyło pytanie, czy to jest jego syn. Podejrzewał żonę, że nie dotrzymała mu wierności, nie miał jednak żadnej pewności, że tak jest. Stan ten trwał przez lata.

Nagle dziecko zachorowało. Choroba czyniła coraz większe postępy i lekarze orzekli, że może go jedynie uratować transfuzja krwi. Lekarze oświadczyli, że najlepsza byłaby krew ojca, nautralnie, o ile będzie ona zdrowa. Zgodzono się na ten zabieg.

Przed przystąpieniem do operacji, lekarz poprosił matkę do drugiego pokoju i zapytał ją z obowiązku, czy mąż jej jest ojcem dziecka. Szczegół ten jest bardzo ważny. *Matka, chcąc ratować dziecko wyznała, że — nie.* Ojcem był kto inny.

Gdy w chwilę potem lekarz wychodził z pokoju, zastał pod drzwiami męża p. Frymety *który podsłuchiwał pod drzwiami i dowiedział się smutnej prawdy. Nie chciał żyć dłużej z wiarołomną żoną.* Poszedł do sądu rabinackiego, który udzielił mu rozwodu.

I teraz dopiero nastąpił moment najtragiczniejszy w całej tej historji. *Sąd, udzielając rozwodu, ogłosił dziecko za wyklęte na trzy pokolenia.* 4-letnie dziecko zostało wygnane ze społeczeństwa żydowskiego. Drakoński ten wyrok nie jest zaskarżalny, ale może być cofnięty gdy dziecko dojdzie do pełnoletności. Może się ono wówczas przenieść do innej gminy, gdzie taki sam sąd rabinacki zniesie rzuconą na niego klątwę.

Mordercy oficerów zbiegli

w kierunku granicy sowieckiej

Łuck, 5 maja.

W nocy z piątku na sobotę, jak już wiadomo, **dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na pociąg osobowy, zdążający z Kowla do Sarn. Ofiarą bandytów padli kapitan Józef Łopatko i sierżant Stanisław Brojek, którzy przewozili dla 50 p. p. około 100.000 złotych.**

Sprawców zuchwałego napadu nie ujęto. Śledztwo trwa.

W dniu wczorajszym w odległości kilku metrów od miejsca zbrodni **w lesie znaleziono zakrwawioną chustkę, oraz zauważono liczne ślady stóp ludzkich.**

Stwierdzono, **że jeden z bandytów został ranny i w tem miejscu był przez towarzyszy opatrywany.** Ślady wskazują również na to, **że zbrodniarze uciekli w kierunku wschodnim, przypuszczalnie ku granicy sowieckiej.**

Stwierdzono dalej, **że bandyci strzelali do kapitana i sierżanta ze stopni wagonu, w czasie gdy ci byli pogrążeni we śnie. Obaj wojskowi mimo odniesionych ran zdołali jeszcze wydobyć rewolwery i dać kilka strzałów do napastników.**

Władze ustaliły wreszcie, **że prócz** pieniędzy pułkowych **bandyci zrabowali obu wojskowym walizy, rewolwery, oraz dokumenty osobiste.**

Dotychczas w związku z zuchwałym napadem **przytrzymano 4 osoby, wśród których znajduje się również jeden z kolejarzy.** Czy przytrzymani istotnie brali udział w krwawym napadzie, wykaże dalsze dochodzenie.

Napad

na pociąg z węglem na linji Piotrków—Warszawa

Piotrków, 5 maja.

Nieznani dotąd sprawcy napadli na pociąg towarowy z węglem, zdążający z Piotrkowa do Radomska. Pociągiem tym jechał hamulcowy Konstanty Bartnik, który stawił opryszkom opór. Hamulcowy został rzucony z breku i otrzymał ciężką ranę w kolano. Przewieziono go do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła natychmiast dochodzenie, które dotychczas nie dało żadnych rezultatów.

Wieczna zapałka za 10 groszy

nie ujrzy nigdy światła dziennego. — Koncerny zapałczane w obawie przed ruiną odkupiły wynalazek,

aby nie dopuścić do fabrykacji „suchych zapałek"

Przed kilku tygodniami prasę europejską obiegła niezwykle interesująca i senasacyjna wiadomość o *wynalezieniu wiecznej zapałki.* Z entuzjazmem powtarzano szczegóły wynalazku i wyliczano dobrodziejstwa, jakie z tego powodu staną się udziałem ludzkości. I nagle sprawa ta ucichła całkowicie. Już nikt o tym wynalazku nie wspomina i nie pisze. Dlaczego? To jest właśnie rzeczą najbardziej ciekawą i najbardziej charakterystyczną dla naszych czasów.

Wynalazek wiecznej zapałki *nie jest bynajmniej bluffem.* Jest to wynalazek najbardziej autentyczny *i posiadający kolosalne praktyczne możliwości.* Cena pudełka zwykłych zapałek, w stosunku do kosztów robocizny, materjału i kapitałów produkcyjnych jest nietylko nadmiernie wygórowana, *ale wciąż jeszcze, na całym świecie wykazuje tendencję zwyżkową.*

Przed czterema laty w Paryżu odbyła się konferencja z udziałem potentatów przemysłu zapałczanego. Na konferencji obecny był młody chemik dr. Ringer z Wiednia, który miał przedłożyć projekt nowego sposobu fabrykacji zapałek. W czasie demonstracji swego sposobu *dr. Ringer potarł zapałkę o pudełko tak niefortunnie, że łepek, po zapaleniu się odprysnął od patyczka i wystrzelił w stronę jednego z potentatów zapałczanych, parząc go dotkliwie.* Z tak błahego powodu konferencja nie doszła do skutku, ale od tego czasu dr. Ringer począł rozmyślać nad wynalezieniem takich zapałek, *które wykluczałyby możliwość oderwania się płonącego łebka od zapałki.*

Rozpoczął w swem laboratorjum doświadczenia. Pracował przez szereg lat *i wreszcie wynalazł zapałkę „suchą", a przytem wieczną, t.j. mającą zalety zapalania się nieskończoną ilość razy przy pocieraniu.* Oczywiście nie jest ona wieczna w pełnem znaczeniu tego słowa, *gdyż użyć jej można tylko 600 razy, ale w każdym bądź razie posiada ona doniosłe zalety, jest bowiem bardzo tania w użyciu i zupełnie nie przypomina różnego rodzaju zapalniczek.* Cały aparacik składa się z maleńkiego pudełka metalowego, *w którem mieści się tylko jedna zapałka.* Na grzbiecie pudełka znajduje się szorstka ścianka, o którą pociera się tę zapałkę, podobnie jak i zwykłą. Zapałka ta ma kształt zupełnie identyczny ze zwykłą, *lecz sporzadzona jest ze sztucnego kamienia.* Zapałkę tę, po zużytkowaniu jej 600 razy można zmieniać w tym samym pudełku, którego trwałość obliczona jest na cały rok, nawet przy bardzo częstem używaniu. Zapałka po potarciu zapala się natychmiast i *gaśnie dopiero wówczs, gdy się ją wkłada napowrót do pudełka.* Ma ona jeszcze tę wartość, że nie gaśnie na wietrze.

Pierwsze wzory „wiecznej" zapałki wykonane zostały w wyższej szkole technicznej w Zurychu. Po dokładnem obliczeniu kosztów dr. Ringer stwierdził, że jedna taka zapałka nie będzie kosztowała więcej niż 10 groszy, *czyli, że za 30 groszy każdy będzie zaopatrzony w zapałki na cały rok.* Koszt pudełeczka natomiast będzie różny, w zależności od tego, z jakiego materjału będzie wykonany. Cena tych pudełek wahać się więc będzie w granicach od 5 groszy do 2 złotych. Ale to już jest drobiazg i zależy całkowicie od zamożności klijenta.

Wydawało się więc, że nic nie stoi na przeszkodzie do masowego wyrobu nowych zapałek i wypuszczenia ich na rynek. Tymczasem jednak przeszkody znalazły się i to tak poważne, że niewiadomo, czy wogóle zapałki te ukażą się kiedykolwiek w sprzedaży.

To jest właśnie ta tajemnicza okoliczność, która sprawiła, że przestano zupełnie mówić o wynalazku.

Wypuszczenie na rynek nowych zapałek *oznaczałoby zupełną ruinę wielkich koncernów zapałczanych na świecie* Nie każdy może i chce kupić zapalniczkę, której koszt jest dość znaczny i do której zresztą stale potrzebna jest benzyna, kamień itd. Ale zapałkę za 10 groszy kupi każdy, zaoszczędzając na tem poważne kwoty w ciągu całego roku. Jeśli przyjmiemy, że przeciętnie każdy człowiek zużywa 2 pudełka zapałek na miesiąc (liczymy mało, albowiem wielu palaczy używa zapalniczek, a odliczyć też należy przy tem dzieci, kobiety i chorych) to przy obecnej cenie zapałek różnica w cenie wynosiłaby 400 procent rocznie na każdego człowieka.

Ale już wdały się w tę sprawę wielkie koncerny zapałczane. *Już rozpoczęły się pertraktacje z dr. Ringerem. W pierwszym rzędzie, jako warunek postawiono wstrzymanie wyrobu zapałek, a z kolei zaofiarowano tak wielką sumę za sprzedaż wynalazku, że dr. Ringer niewątpliwie nań się zgodzi. Jest to bowiem kwota 3 miljonów dolarów. A dalszy ciąg wiadomy. Wynalazek spocznie w wielkiej kasie pancernej, a wszystkie narody świata w dalszym ciągu używać będą drewnianych zapałek z fosforowemi łebkami.* M. N.

Amerykanki są rozkapryszone

powodzeniem i stanowiskiem, które zajmują w społeczeństwie.— Nawet zajęcia gospodarskie są zautomatyzowane

Intelektualnie wyżej stoją europejki

— Co? Mam jechać tym Fordziną? Za nic na świecie!

Karminowe wargi, mocno pociągnięte pomadką, wydymają się pogardliwie. Stalowe oczy, pełne lekceważenia. Wysportowany, zgrabny młodzieniec z torsem w kształcie serca — tłomaczy się, jak może — zaciska zęby. Ale rady niema — miss Mary wybierze rywala, **bo tamten ma nowiutkiego Cadillaca.**

O te impertynenckie girls! Im wszystko wolno, mężczyzna zawsze musi skapitulować, ustąpić, pobłażać kaprysom, pracować, zarabiać, dogadzać kobiecie, która myśli tylko o zabawach, o wydawaniu pieniędzy na przyjemności i stroje

Kobieta w Ameryce zajęła uprzywilejowane stanowisko i teraz, gdy wszystkie narody dążą do równouprawnienia kobiety, tam kobieta dotychczas stoi na najwyższym piedestale. **„Kto wymaga wiele, ten ma wiele"** — powiedziała sobie niejedna z iście kobiecym sprytem.

Amerykanki gromadnie odwiedzają Paryż, **ale żadna nie chciałaby tam zostać na stałe.** Nie dziwota! Jakiż to szacunek — ta francuska w porównaniu z władczą amerykanką. Kobieta francuska **zajmuje wciąż drugorzędne stanowisko w rodzinie, często lekceważące: wyjątek stanowi tylko kobieta-matka.** Pewna paryżanka zupełnie poważnie powiedziała mi kiedyś: „W autobusie był taki tłok, że nawet mężczyźni stali"..... Zdanie to doskonale charakteryzuje „przysłowiową" galanterję francuza. Można sobie wyobrazić, jak w takiej atmosferze czuje się rozpieszczona miss. Tam, u siebie pożądana, poszukiwana, a tu zmuszona sama zabiegać o względy mężczyzny, **który zajmuje uprzywilejowane stanowisko.**

Amerykanka mało poświęca czasu na gospodarstwo domowe, choć najczęściej nie posiada służby. Służąca, zwłaszcza biała, jest zbyt kosztowna, przytem ma ogromne, jak na nasze stosunki, wymagania. Żadna nie zgodzi się pracować cały dzień bez wytchnienia i czekać do niedzieli na „wypoczynek". Ośmiogodzinny roboczy dzień, osobny pokój i 70 do 80 dolarów pensji. W szczupłych nowoczesnych mieszkaniach mających wszelkie ułatwienia gospodarskie—pani zazwyczaj daje sobie radę sama. Telefonicznie zamawia produkty, piecze, gotuje na gazie, lub elektryczności, używa dla wygody mięsa w konserwach — **klucz do otwierania blaszanych pudełek, to najważniejsze narzędzie gospodarskie.** A sprzątanie? Elektryczne szczotki szybko zmiatają kurz i śmiecie, **w sypialni łóżka automatycznie chowają się w ścianę. Sypialnia jak w bajce zmienia się na salon, gabinet lub jadalnię stosownie do potrzeby.** Na korytarzu drapacza, w którym znajdują się takie małe mieszkania — otwory, do nich wrzuca się śmiecie, spadają one w dół i **automatycznie się spalają. Specjalna maszyna automatycznie myje naczynia, pani zdejmuje kokieteryjny gumowy fartuszek i jest już wolna.**

Amerykanki są naogół ładne i bardzo zgrabne. Dzięki wrodzonej żywości i harmonijnej budowie długo zachowują urodę i młodość. Ale też robią wszystko, ażeby swoją piękność podnieść i pokazać w najlepszem świetle. Używają w wielkich ilościach wszelkich szminek, bardzo dbają o figurę i wreszcie poświęcają wiele uwagi kwestji stroju. **Amerykanka zmienia suknie jak rękawiczki, choć to porównanie, prawdę powiedziawszy, w dzisiejszych ciężkich czasach u nas niema zastosowania.**

Nawet przy niewielkich zarobkach amerykanka może często kupować świeże szmatki, gdyż naogół nie jest wymagająca co do jakości, wysokości gatunku **i staranności odrobienia.** Byleby zawsze mieć coś nowego, co robi jej „do twarzy". To też w wielkich magazynach suknie po 5 do 8 dolarów cieszą się największem powodzeniem. I znów — różnica pomiędzy francuską a amerykanką. Miss wciąż zmienia fatałaszki, mademoiselle, choć ma lepszy gust, ubiera się skromnie, przeważnie czarno, a magazyny używanej garderoby są dostawcami niejednej francuskiej oszczędności. W Ameryce nie opłaca się handel odzieżą używaną gdyż nową można dostać po cenach bardzo niskich.

Naogół amerykanka, choć bardziej wyróżniana, posiadająca uprzywilejowaną pozycję w rodzinie, **intelektualnie zajmuje stanowisko niższe od europejki, wiernego towarzysza życia mężczyzny. Młoda lady — to raczej rozkaryszone dziecko.** Mężczyźni, pełni hartu i życiowej zaradności, zaspakajają jej zachcianki, oszczędzają jej zmartwień, rozpieszczają. Naturalnie istnieje cały szereg kobiet, pracujących zawodowo, niezwykle przedsiębiorczych i ambitnych. Ale one nie tworzą właściwego typu amerykanki. **Większość stanowią laleczki.** Trzeba jejednak usprawiedliwić do pewnego stopnia. Nie miały odpowiedniego gruntu do rozwoju. Eenergja silniejszej jednostki zabija energję słabszej.

Amerykanin posiada większy zasób siły i zdrowsze nerwy od europejczyka, a więc promieniowanie tej mocy musiało odbić się ujemnie na kobiecie, jako jednostce słabszej. Dodajmy jeszcze do tego uwielbienie kobiety, a rezultat mamy jasny. Jak zwykle w takich razach tem bujniej wykwitają wyjątki: skoro amerykanka jest naprawdę inteligentna, wykształcona i pracowita, dochodzi do stanowiska znacznie wyższego, niż u nas, zwłaszcza, że mężczyznom brak europejskiej kultury, ogłady i miękkości. Na wielu polach kobiety stają się nawet w Ameryce ich groźnymi rywalami.

Potomek cesarzy bizantyjskich

dzierżawcą bufetu na stacji kolejowej

Dzierżawca bufetu na stacji kolejowej w Varallo, małem miasteczku w północnych Włoszech, jest autentycznym potomkiem rodziny królewskiej.

Jest on potomkiem potężnych cesarzy bizantyjskich, przodkowie jego po kądzieli brali udział w pochodach krzyżowych pod dowództwem Gottfryda von Bouillon. *Wśród swoich przodków może on wymienić 25 królów oraz pięciu cesarzy bizantyjskich.*

W aktach urzędu stanu cywilnego w Medjolanie pomiędzy innemi znajduje się następujaca notatka: „Wypadki śmierci w szpitalu: Leon de Lusigano, armeński książę, zmarł w wieku lat 54". Zmarły był królem Armenji gdzie panował, jako Leon XIII. Został on zdetronizowany przez cesarza rosyjskiego, który tytułem odszkodowania wyznaczył mu pensję w wysokości 10.000 funtów rocznie.

Od tego czasu Lusignano zaczął podróżował po świecie. Zaofiarował on swe usługi Napoleonowi III i został wcielony do legjonu cudzoziemskiego z rangą oficera kawalerji. Podczas wojny krymskiej walczył on przeciw Rosji. Skutek był ten, iż cesarz przestał mu wypłacać pensję. Został on następnie wcielony do regularnej armji francuskiej, podczas wojny z Włochami został on mianowany adjutantem polowym Napoleona.

W czasie bitwy pod Solferino eks-król Leon w momencie ataku spadł z konia i odniósł tak ciężkie rany, iż musiał zrezygnować z dalszej karjery wojskowej.

Po kilku miesiącach przybył on do Medjolanu, gdzie zakochał się w biednej dziewczynie z ludu. Były monarcha musiał zabrać się do pracy zarobkowej. Restaurował on stare obrazy, co mu dawało na bardzo skromne utrzymanie. Były król został zapomniany przez wszystkich i stoczył się do rzędu zwykłych śmiertelników.

Wpadł on w skrajną nędzę i zmarł na skutek zgryzoty i wyczerpania w szpitalu miejskim.

Po jego śmierci urządzono zbiórkę dla pozostałej wdowy. Gdy posłaniec przyniósł jej pierwsze 100 lirów, przygotowywała ona żałobną sukienkę dla swego dziecka. Z minionej świetności pozostała jej tylko szkatułka, w której znajdowała się korona królewska oraz portret króla Leona w uroczystym stroju galowym. Reszta dawno powędrowała do lombardu. Biedna wdowa miała 6-cioro dzieci; przy życiu pozostał jedynie najstarszy syn, jedyny potomek króla Leona Guido de Lusignano. Początkowo pracował on, jako kelner w medjolańskiej restauracji Orologio, później otrzymał posadę w towarzystwie wagonów sypialnych.

Obecnie ostatni potomek cesarzy bizantyjskich, którzy ongiś panowali w atmosferze blasku i wschodniego przepychu nad Cyprem, Jerozolimą i Armenją jest dzielnym i pracowitym właścicielem bufetu kolejowego w miasteczku Varallo.

Ekspedycja Sven Heddina

dała doniosłe rezultaty naukowe

Znakomity podróżnik szwedzki Sven Heddin powrócił obecnie ze swej podróży po Azji środkowej i wygłosił w Sztokholmie niezwykle interesujący odczyt o postępach prac swojej ekspedycji.

Badania naukowe, które przedsięwziął Sven Heddin, trwają już cztery lata. Ekspedycja zbudowała w ciągu tego czasu w Azji środkowej 5 stacyj meteorologicznych. W czasie prowadzenia robót ziemnych, natrafiono na ślad starożytnego miasta Lulana, które istniało w pierwszym wieku przed Narodzeniem Chrystusa. W olbrzymich urnach, hermetycznie zamkniętych, znaleziono szereg cennych przedmiotów, między innemi zaś książkę, pisaną językiem starochińskim, przed dwoma tysiącami lat.

Dotychczasowe wyniki prac ekspedycji pozwoliły zebrać niezwykle cenny materjał naukowy, który będzie miał doniosłe znaczenie przy korygowaniu historji owych czasów.

Wynagrodzenie za nadliczbowe godziny pracy

Czy pracownik może się domagać zapłaty za nadgodziny, jeśli nie zawierał w tej sprawie żadnej umowy

Z dniem pierwszego maja rozpoczął się już sezon urlopowy.

We wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych sporządzono już listy urlopowiczów, a pierwsze partje pracowników wyjechały na wypoczynek.

Do ostatnich lat większe firmy angażowały na sezon letni nowych pracowników. Przerzedzony, wskutek urlopów, personel biurowy nie mógł bowiem podołać normalnym czynnościom **i stąd powstała konieczność przyjmowania nowych sił zastępczych.**

W bieżącym roku jednak tylko nieliczne firmy angażują zastępców urlopowych, gdyż jest to związane z poważniejszemi nieraz kosztami.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, odczuwające w dalszym ciągu kryzys gospodarczy, nie chcą zwiększyć sobie wydatków **i wobec tego mają zamiar powierzać swym pracownikom dodatkowe czynności, spełniane przez urzędników, przebywających na urlopie.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że urzędnicy, którzy prócz swej normalnej pracy będą sprawowali zastępczo i inne czynności, nie zdałają często podołać wszystkim obowiązkom w ramach ośmiogodzinnego dnia pracy.

Wielu z nich zapewne będzie również pracowało w godzinach nadliczbowych.

Ze względu na to, że wynagrodzenie za nadliczbową pracę zawsze nasuwa szereg wątpliwości, których nie usunęły żadne ustawy, należy już obecnie zapoznać się z orzeczeniami sądowemi, rozstrzygającemi sporne zagadnienia.

Pierwszą kwestją jest, **czy pracownik może się domagać zapłaty za godziny nadliczbowe, jeśli umowa, którą zawarł z pracodawcą, tego wypadku wogóle nie przewidziała.**

Orzeczenia sądowe w tej sprawie, niestety, są sprzeczne.

Sąd najwyższy w kilku sprawach wydawał wyroki, w których przyznawał pracownikom pełne wynagrodzenie za nadliczbowe godziny, natomiast w innych sprawach nie przysądził na ich rzecz żadnej zapłaty.

Sądy traktują więc roszczenia o wynagrodzenie za nadliczbową pracę zupełnie indywidualnie, jeśli umowa o pracy nie przewidywała podobnych wypadków.

Przy rozstrzyganiu zatargów sądy rozpatrują szczegółowo wszystkie okoliczności sprawy i dopiero na tej podstawie ferują wyrok.

Zdarzają się często wypadki, że pracownicy poczynają się domagać wynagrodzenia za nadliczbową pracę dopiero po szeregu miesięcy a nawet i latach, gdy tracą posadę.

Sąd najwyższy, rozstrzygając jedną z tego rodzaju spraw, uznał, **że nieupominanie się pracownika w czasie trwania stosunku służbowego o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, nie może być uważane za zrzeczenie się odnośnego prawa, gdyż wobec ekonomicznej przewagi pracodawcy nad pracobiorcą, niedopuszczalne jest wszelkie wykorzystywanie sytuacji niejasnych na szkodę pracobiorcy.**

Jest dotychczas rzeczą wątpliwą, czy pracownik może się domagać wynagrodzenia za nadliczbową pracę, jeśli właściciel przedsiębiorstwa nie wymagał od niego, by spełniał jakiekolwiek czynności po normalnej, ośmiogodzinnej pracy. Orzeczenia, które mają rozstrzygnąć tę kwestję, są sprzeczne i **sądy przeważnie w tych wypadkach nie przyznają pracownikom wynagrodzenia.**

Zdarzają się również wypadki, że pracownik zawiera z właścicielem przedsiębiorstwa umowę, w której zrzeka się na przyszłość wynagrodzenia za wszelką pracę nadliczbową.

Sądy umowy te bardzo często kwestjonują.

Pracownicy, którzy mogą udowodnić, że podpisali podobne umowy w obawie o utratę pracy, a nie dobrowolnie, **bardzo często uzyskują pełne wynagrodzenie za nadliczbową pracę.**

Dźwiękowe

GRAND KINO

Dziś i dni następnych
SENSACJA NAD SENSACJAMI!
Największy wielki film dźwiękowy z genjalnym komikiem
Buster Keatonem
p. t.
„IMPRESARJO"
Tysiące przezabawnych przygód człowieka, który się nigdy nie śmieje.
W rolach głównych: **Buster Keaton, Anita Page.** Reżyser **Fred Niblo.** Ponadto: nierozłączna para znakomitych komików **Stan Laurel i Oliver Hardy (Flip i Flap)** w pikantnej farsie erotycznej o niebywałem natężeniu humoru **„Mężowie nie kłamią".** Tragifarsa poczwórnej zdrady.
Początek seansów o godz. 4-ej pp., ostatni o godz. 10.15 w., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w południe. Ceny miejsc na pierwsze seanse od zł. 1.—, na porankach po 75 gr. i 1.— zł.

Chciała zostać służącą własnej pasierbicy

Okrutna macocha straciła cały majątek i stała się niebezpieczną złodziejką

Dwanaście lat miała Janina Bocianiakówna, gdy po śmierci ojca, młoda macocha wypędziła ją z domu. Dziewczynką nikt się nie zaopiekował. Nikt również nie bronił **jej praw do dość dużego gospodarstwa rolnego, jakie pozostawił jej ojciec, we wsi Dmuchowo pod Łodzią.**

Janina, po dłuższej **włóczędze,** została pastuszką jakiegoś gospodarza, zamieszkałego w pobliskiej wsi. Pozostawała ona u niego do lat osiemnastu.

Gdy znalazła się bez pracy, przyjechała do Łodzi i tam wreszcie uśmiechnęło się jej szczęście.

Dostała pracę w fabryce, **a co najważniejsze zawarła znajomość z Mieczysławem Jabłonowskim, właścicielem sklepu spożywczego, który począł się nią opiekować.**

Jabłonowski wynajął jej pokoik, pożyczał pieniądze i stale ją obdarzał kosztownemi prezentami.

Po dwuletniej znajomości pobrali się.

Młoda pani Jabłonowska przestała pracować w fabryce i poczęła pomagać mężowi w prowadzeniu sklepu.

Macochą swą niewiasta nie interesowała się zupełnie. **Słyszała wprawdzie już przed laty, że jej się spaliło całe gospodarstwo, a pieniądze, uzyskane z asekuracji, wyłudzili od niej jacyś łotrzykowie, lecz pozatem nic już o macosze nie wiedziała.**

Przed rokiem Jabłonowska poczęła poszukiwać służącej.

Zgłosiła się wówczas do niej jakaś niemłoda już niewiasta o typowym wyglądzie alkoholiczki.

Jabłonowska poznała w niej swą macochę.

Bocianiakowa padła do nóg swej pasierbicy i poczęła ją błagać o wybaczenie dawnych krzywd.

— Pan Bóg mnie już za wszystko ukarał — mówiła, zalewając się łzami. — Nie zostało mi ani grosza z całego majątku. Jakiś łotr, który obiecywał, że się ze mną ożeni, zabrał mi całe pieniądze i uciekł zagranicę. Pozwól mi, Janinko, zostać u ciebie. Będę dobrą służącą. Bóg cię wynagrodzi za to, że nie będziesz się mściła!

Jabłonowska nie była mściwą kobietą i postanowiła, nawet wbrew woli swego męża, zaopiekować się macochą.

Bocianiakowa pozostała na stałe u Jabłonowskich. Uważano ją, nie za służącę, lecz za członka rodziny, pomagającego pasierbicy w prowadzeniu gospodarstwa, otrzymywała pełne utrzymanie oraz pieniądze na wszelkie wydatki.

Wkrótce jednak rozpoczęły się już niesnaski.

Bocianowska upijała się do nieprzytomności i gdy wracała do domu, urządzała piekielne awantury.

Jabłonowski nie chciał znieść tego stanu. **Oświadczył więc Bocianiakowej, że jeśli będzie się upijała, to ją wyrzuci z domu.**

W parę dni później niewiasta znikła. **Zabrała ona ze sobą najrozmaitsze przedmioty, stanowiące własność Jabłonowskich, ogólnej wartości przeszło 2 tysiące złotych.**

Jabłonowska prosiła męża, by o tym fakcie nie meldował policji, lecz nie zdołała nic wskórać.

J. zwrócił się do komisarjatu i po paru dniach Bocianiakowa została ujęta. Okazało się, że wszystkie rzeczy zdążyła już sprzedać.

Dochodzenie ustaliło, **że niewiasta ta była już karana za kradzież sześciomiesięcznem więzieniem.**

Tym razem sąd skazał ją na dziewięć miesięcy więzienia.

Zamach samobójczy

W bramie domu przy Starym Rynku nr. 9 w celu samobójczym napiła się trucizny 23-letnia Franciszka Chodzyńska (Mielczarskiego 30). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Spadła z drabiny

W mieszkaniu przy ulicy Nawrot 80 spadła z drabiny 36-letnia Helena Zatenfeldowa i doznała ciężkich uszkodzeń cielesnych. Domownicy wezwali do niej pogotowie, które jej udzieliło pomocy lekarskiej.

KTO CHCE
OTRZYMAĆ PRACĘ
niechaj codziennie czyta dział
drobnych ogłoszeń w „Republice"
W dziale drobnych ogłoszeń każdy może znaleść wiele ogłoszeń o
wakujących posadach
biuralistów, buchalterów, korespondentów, nauczycieli szkolnych i prywatnych, dentystów, inżynierów, techników, pielęgniarek, modystek, masażystów, manikurzystek, służby domowej, robotników wszelkich branż wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, agentów, krawców i krawcowych itd.

Uważne codzienne przeglądanie drobnych ogłoszeń w „Republice" zapewniło
prace i zarobek
wielu ludziom. Od lat już tak się utarło w Łodzi, że ogłoszenia o wakujących posadach zamieszczane są w lwiej części w „Republice". W żadnem innem łódzkiem piśmie nie znajdziecie tylu ogłoszeń o wakujących posadach co w „Republice"...

Dlatego też bezrobotni powinni stale rano czytać tylko „Republice", tembardziej, że dziennik ten kosztuje tylko 15 groszy i jest najtańszem pismem porannem w Łodzi.

3 ASY:
Bogusław Samborski
Marja Malicka
Adam Brodzisz
w najpotężniejszym filmie polskim sezonu bieżącego
? ? ?

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 57) Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54) S. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26) A. Szymańskiego (Prządzalniana 75)

NADCHODZI LATO — NADEJDĄ I UPAŁY!
Pamiętajcie, że jedynie orzeźwiającym, zdrowym i pożywnym napojem jest PIWO sporządzone w domu przez Was samych
z ekstraktu piwnego „PROSPERITÉ"
nagrodzonego za swą dobroć na międzynarodowej wystawie w Saint-Nazaire w 1930 r. Złotym Medalem i Grand-Prix.
Ekstrakt piwny „PROSPERITÉ" w pakietach na 50 szklanek piwa w CENIE 1 ZŁ. 20 GROSZY
do nabycia w sklepach spożywczych i składach aptecznych na terenie całej Polski. ekstrat piwny „Prosperite" badany przez Państwowy Zakł. Badań Żywności i Przedmiotów Użytku w Łodzi. L. bież. Ch. 2200/30.
„PROSPERITÉ" Sp. z ogr. odp. Łódź, Leszno 22 tel. 191-51
Prosimy zwracać uwagę na falsyfikaty w łudząco podobnych opakowaniach.

50.000 osób, w ciągu 10 dni oglądało w LUNIE największy film świata
„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN"
oto największy rekord powodzenia! — Karty jubileuszowe ważne bez ograniczeń. — Sala specjalnie wentylowana. — Początek o g. 3.30 pp.

Domowa encyklopedja

WSTĘP.

Ponieważ celem niniejszej pracy jest podanie wskazówek w jaki sposób można tanio i szybko przygotować najsmaczniejsze i najlepsze potrawy, przeto zgóry, zaznaczamy, że to jest wogóle niemożliwe.

Udało nam się jednak po wielu trudach rozdzielić te pojęcia i wskazać w jaki sposób przygotowuje się tanie i złe potrawy oraz drogie i nieco lepsze.

RYBA.

Są dwa gatunki ryby: drogi i tani. Ponieważ pierwszy gatunek posiada w dzisiejszych czasach pewne znaczenie tylko dla ichtjologów, przeto przechodzimy odrazu do drugiego gatunku, który ze swej strony dzieli się na większe i mniejsze.

Tak zwane „Grube ryby" istnieją tylko na oceanie, w prywatnych domach stanowią unikat. Małe rybki noszą czasem nazwę śledzi, szprotek, sardynek itd. Ryby nie je się nożem tylko ustami. Z chwilą wprowadzenia filmów dźwiękowych, w których małe dzieci tańczą i śpiewają powiedzenie, że „dzieci i ryby głosu nie mają" stało się przeżytkiem.

Goście żądają zazwyczaj do ryby dużo sosu. lecz na żądanie to można wcale nie zwracać uwagi.

MIĘSO.

Wedle współczesnej terminologji mięsem nazywają się kości. Kości bywają cielęce, wołowe, baranie i inne.

Dla gości bierze się zazwyczaj kości cielęce.

INDYKI.

Ponieważ kości indyka nie sprzedaje się oddzielnie, przeto nie ma o czem mówić.

JAJKA.

Najsmaczniejszą potrawą mleczną jest jajecznica z trzech jajek Kolumba.

CIASTO I TORTY.

Bierze się pół kilo mąki, dodaje się ćwierć kilo margaryny, miesza się z żółtkiem od jajek, rozciera się z solą, dolewa się trochę wody, wszystko razem zmieszać, posypać cukrem, dać gościom i zawezwać karetkę pogotowia.

STOP.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone

Występy Wojciecha Brydzińskiego.

W środę premjera głośnej sztuki Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". Popisową rolę Tena (klowna) w cyrku Briqueta kreuje znakomity artysta Teatru Narodowego jubilat Wojciech Brydziński. Rola ta należy do najlepszych w przebogatym repertuarze mistrza. W innych rolach: Niedźwiecka Horecka, Orzechowski, Winawer.

W czwartek powtórzenie premjery.

TEATR KAMERALNY.

Dziś we wtorek i w środę ostatnie występy ulubieńca Łodzi Michała Znicza, który huragany oklasków zbiera w przewybornej komedji Franka „Interes z Ameryką".

W pełnych próbach pod reżyserją E. Żyteckiego arcyciekawa sztuka L. Pirandella „Rozkosz uczciwości" z Wojciechem Brydzińskim w roli popisowej

Jedyny występ Leona Wyrwicza.

W czwartek o godzinie 9-ej wieczorem w Teatrze Kameralnym jedyny występ znanego, znakomitego aktora i humorysty Leona Wyrwicza (który w Warszawie obok Jaracza zbierał zasłużone laury w Szwejku). Leon Wyrwicz wygłosi szereg aktualnych skeczów i zabawnych monologów. Bilety w kasie zamawiań Teatrów Miejskich.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek premjera pełnej werwy i humoru komedji-wodewilu W. Rapackiego „Ja tu rządzę". Atrakcją sztuki tej, wyreżyserowanej przez R. Urbańskiego będą tańce absolwentek szkoły Stefanji Paszkówny. Obsadę stanowią: Jurdzińska, Korzelska, Szmarówna, Matuszkiewicz, Woźnik, Wasiel, Śliwiński i Urbański.

W środę i w czwartek „Ja tu rządzę"

KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA.

Dyrekcji koncertów udało się zaprosić „króla skrzypków" Bronisława Hubermana na jeden koncert, który odbędzie się w Sali Filharmonji w środę, dnia 13-go b. m. o godz. 9.45 wiecz. Przy fortepianie zasiądzie jeden z najlepszych pianistów, Zygryd Schultze.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 wielki koncert chóru ukraińskiego pod batuta S. Sołtohuba z Warszawy. Całkowity dochód przeznaczony jest dla inwalidów i studentów emigrantów. Bilety do nabycia od godz. 11-ej przed południem. w kasie sali Filharmonji.

Dźwiękowy Teatr świetlny

„CASINO"

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

czeski film, który tryumfalnie przeszedł Europę p. t.

Jej Chłopczyk

(PIEŚŃ ŻYCIA)

100 PROC DŹWIĘKOWIEC MÓWIONY PO CZESKU.

Potęga uczuć matki i piekło udręczeń, przez które brnie porzucona przez męża żona i matka. Orgja pijacka, życie lokalu nocnego. Obława policji obyczajowej. — Epizod w domu noclegowym To ogniwa silnego dramatu, ujęte plastycznie, niekiedy aż bolesne w realistycznem zacięciu.

W rolach głównych **Magda Sonia**, 8-letni **Jaś Feber** (jej syn) oraz **Jarosław Kocian**, słynny skrzypek czeski.

Nadprogram: MICKY NA ARENIE, groteska rysunkowa i aktualności krajowe.

Początek seansów w dnie powszednie o godz 4.30 w soboty i niedziele poranki o godz. 12—3 po poł.

SENSACJA JUTRA!

TELEWIZJA

— oto tło niebywale interesującego filmu polskiego, który wkrótce ukaże się na ekranie

Kina Grand

p. t.

ŚWIAT Bez Granic

w rolach głównych:
ADAM BRODISZ
MARJA DĄBROWSKA
MARYLA WOYNO
JÓZEF REDO
WŁADYSŁAW SZCZAWIŃSKI

Wkrótce premjera!

Drobiazgi

Za dwa złote dezynfekcja aparatu. — Związek lekarzy uzdrowiskowych. — Najwięcej bezrobotnych inteligentów ma Warszawa

W Warszawie powstało niedawno przedsiębiorstwo zajmujące się wyłącznie

dezynfekowaniem aparatów telefonicznych.

„Za jedne 2 złote" przysyłają do domu lub do lokalu urzędnika, który przynosi ze sobą buteleczkę, gąbkę, opryskuje dokładnie całą słuchawkę, uwalniając aparat na pewien czas od zarazków chorobowych.

Ktoś obliczył, że 8 proc. ludzi nabywa gruźlicę przez telefon. Za 20 groszy (tyle kosztuje jedno połączenie telefoniczne w lokalu) można więc otrzymać jedną z najstraszniejszych chorób, której człowiek nie pozbędzie się już przez całe życie.

W Anglji, gdzie niema przymusu odkażania telefonów, jedno takie towarzystwo obsługuje około 6 miljonów aparatów. U nas, gdzie przymus taki istnieje, nikt jeszcze nie pomyślał o tem, ażeby oczyścić słuchawkę i pokropić ją dezynfekującym płynem.

Różne są stopnie zapatrywania na higjenę...

***

W łonie Związku lekarzy państwa polskiego powstała nowa

sekcja lekarzy uzdrowiskowych.

Nowa ta instytucja będzie organizacją zawodową liczącą już dziś rzesze lekarzy, pracujących na terenie wszystkich zdrojowisk, uzdrowisk i stacyj klimatycznych Polski.

Powstanie tej organizacji powitać należy z wielkiem uznaniem, albowiem związek lekarzy uzdrowiskowych, jako oddzielna organizacja, stanie się niewątpliwie doskonałym czynnikiem postępu i rozwoju naszych uzdrowisk, cierpiących od dłuższego czasu na brak inicjatywy i wyraźną ospałość.

***

Ogólna liczba bezrobotnych na dzień 18 kwietnia r. b. wynosiła 271.027 osób. Największy procent bezrobotnych stanowią w obecnej chwili

robotnicy budowlani,

drugie miejsce zajmują włókniarze, trzecie — pracownicy umysłowi.

Największa ilość bezrobotnych pracowników umysłowych przypada na Warszawę, gdzie mamy 4.300 bezrobotnych inteligentów.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK dnia 5-go maja.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin 13.25—14.35: Przerwa. 14.35 14.50. Chwilka lotnicza z Warszawy „Dorobek techniczny lotnictwa polskiego z lat ostatnich", wygłosi inż. Z. Arnd. 14.50—15.15: „Kolarski raid krajoznawczy" — wygłosi J. Włodarkiewicz (tr. z Warszawy) 15.30—15.50: Odczyt dla maturzystów p. t. „Sprawa polska w drugiej połowie wojny światowej. Wygłosi dr. Wacław Lipiński (tr. z Warszawy) 16.15—16.30: Rozwiązanie konkursu szaradowego — ogłosi p. Henryk Ładosz (tr. z Warszawy) 16.30—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: „Tajemnica przemiany poczwarki w motyla" — wygłosi prof. St. Sumiński (tr. z W-wy). 17.45—18.45: Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filh. Warsz. pod dyr. Mateusza Glińskiego. 1. M. Gliński: a) Suita „Purcelliana" na ork. smyczkową; b) Fragment „Wizje spól wagramskich" z op. „Orlątko" 3. Mozart: Suita baletowa „Les petits riens". 4. Skrjabin: Rêverie. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny 19.25—19.40: Płyty gramofonowe z Warszawy. 19.40—19.55: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20—20.15: Feljeton red. Zdzisława Dębickiego z Warszawy 20.15—21.35: Koncert popularny z Warszawy. 21.35—21.50: Feljeton p. t. „Nadczłowiek" — wygłosi prof. T. Zieliński (tr. z Warsz.) 21.50—22.35: Recital fort. p. Etkinówny (tr. z Warszawy). 22.35—24: Komunikaty: Pat., meteorologiczny policyjny sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

ŚRODA, dnia 6-go maja.

Godz 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—14.50. Przerwa 14.50 15.15. Radjokronika — wygłosi dr. Marjan Stępowski (tr. z W-wy). 15.30—15.50: Odczyt dla maturzystów p. t. „Zakończenie wojny światowej i zdobycie przez Polskę niepodległości" — wygłosi dr. W. Lipiński (tr. z Warszawy) 16.10 16.15: Komunikat dla żeglugi i rybaków 16.15—16.45: Program dla dzieci 1) Opowiadanie prof A. Janowskiego p. t. „Przygody bociana". 2) Listy od dzieci— omówi p. Wanda Tatarkiewicz (tr. z Warszawy) 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy. 17.15—17.40: „Dlaczego nie możemy robić złota" — wygłosi inż. Z. Kacprowski (tr. z W-wy). 17.45—18.45: Koncert popularny w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40—19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20—22.10: Transmisja koncertu międzynarodowego z Londynu. 22.10—22.25: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warszawy) 22.25 24: Komunikaty: Pat., meteorologiczny sportowy, policyjny oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Staraniem miejscowego komitetu budowy szpitala im. Św. Jana w Łodzi, ul. Wólczańska Nr 195 i z jego inicjatywy odbędzie się w gmachu dźwiękowego kina „Capitol" program dla dzieci i młodzieży

Na całość złożą się film o treści wybitnie naukowej p. t. „Tajemnica skorupy jajka" świetna komedja z bezkonkurencyjnemi komikami Laury i Hardy oraz dodatek kreskowy Fleischera

Łaskawy protektorat nad powyższą imprezą raczyli objąć, ze względu na tak wzniosły cel: pp. dr. Szweikertowa, Kindermanowa, Eisenbraunowa, dr. Szulcowa Wünschowa, dr. Klukowówa i inni, którzy dołożą wszelkich starań aby powyższa impreza wypadła imponująco.

Całkowity dochód zostaje przeznaczony na cel wyżej wymienionego szpitala.

A więc rodzice i wychowawcy spieszcie ze swemi milusińskiemi do kina „Capitol" w dniu 10 maja o godz. 11 rano

Przedsprzedaż biletów codziennie w kasach kina „Capitol" od 12—2 po poł.

Buster Keaton

sam będzie pisał dla siebie scenarjusze

Jeden z dziennikarzy amerykańskich odbył niedawno rozmowę z

Buster Keatonem,

zwanym wśród kolegów „zimnym komikiem". Oto jak ów dziennikarz opisuje swe wrażenia z odbytej rozmowy:

— Buster Keaton mieszka w skromnym, jednopiętrowym domku w Hollywood wraz ze swą żoną i dziećmi. Na uwagę zasługuje fakt, że Keaton nie uznaje żadnych obrazów ani rzeźb, w całym domku nie znajdziecie na ścianie ani jednego płótna ani jednej reprodukcji. Natomiast na biurku Keatona stoi wielka podobizna...

CHARLIE CHAPLINA.

— Niech pana nie dziwi ta fotografja — rzekł Keaton z uśmiechem, który zmienia zupełnie jego twarz. — Chaplin jest moim duchem opiekuńczym... Cieszyłbym się bardzo, gdybym mógł uważać siebie przynajmniej za jego ucznia... Chaplin to wielki aktor o niebywałej uczciwości artystycznej...

— Mówiono, że zamierza pan porzucić film... Czy to prawda?...

— Plotki, łaskawy panie... Zabieram się dopiero do pracy, a oni chcą już, żebym przestał pracować... Idąc za przykładem Chaplina, sam zacznę układać dla siebie scenarjusze filmowe. Mam w głowie pewien plan, który jednak bardzo trudno jest zrealizować... Chciałbym stworzyć film, w którym jednocześ nie wystąpiliby wszyscy znani komicy filmowi, a więc przedewszystkiem

Chaplin, Harold Lloyd i ja...

Gdyby każdy otrzymał dla siebie odpowiednią rolę, obraz taki byłby bardzo ciekawy... Postaram się zamiar ten zrealizować... — kończy Keaton marzenia.

Gary Cooper

marzył o karjerze rysownika

Że jeden film decyduje nieraz o powodzeniu artysty, świadczy o tem najdobitniej karjera młodego amanta filmowego —

Gary Coopera.

Któż go znał przynajmniej w Polsce, aż do chwili, gdy na ekranach polskich ukazał się ostatni jego obraz pt.: „Marokko"? Ten jeden obraz sprawił, że ostatnim ideałem młodych dziewcząt nie jest już sympatyczny Ramon Novarro, ani demoniczny Conrad Veidt, ani nawet uwodzicielski Menjou, tylko zwycięzca serc niewieścich — Gary Cooper.

Biografja tego młodzieńca jest bardzo ciekawa. Cooper jako czternastoletni chłopiec powędrował do Los Angeles, mając zamiar zostać

rysownikiem reklamowym

W pierwszym jednak rysunku, wyobrażającym dom, zapomniał o oknach, co do drugiego rysunku zaś głowiono się przez dłuższy czas, nie mogąc rozpoznać, czy to jest pies, czy stół. Jak widać z powyższego, Cooper nie wyróżnił się wielkim talentem rysowniczym.

Po pewnym czasie przerzucił się na deski sceniczne. Jego prawdziwie męska uroda oraz niepowszedni talent aktorski zapewniały mu wielkie powodzenie. Cooper wyróżniał sie coraz bardziej wśród reszty zespołu, aż pewnego dnia zwrócili nań uwagę reżyserzy filmowi.

W ciągu swej trzyletniej pracy filmowej Cooper grał dziewięć ról wojskowych.

Dwa razy „zginął" bohaterską śmiercią w wojnie światowej, pozatem był ranny niezliczoną ilość razy. Był szeregowcem, oficerem i szpiegiem. Walczył jako żołnierz amerykański, francuski i szkocki.

Po tych ciągłych zmianach rang został nagle zdegradowany do szeregowca Legji Cudzoziemskiej w filmie „Marokko" i w tej roli zwyciężył naprawdę.

Powieść sensacyjno-kryminalna.

68)

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W variete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piekna tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w wiezieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opinie publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało sie, że Liwski był krytycznego wieczoru w „Alhambrze“ i starał sie o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z wiezienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia sie w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

Brown udaje sie na bal do pałacu pani Ruleckiej. Przy pomocy narkotyku wprowadził Rulecką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznaje odrazu Rulecką i stwierdza, że ona właśnie namówiła całą bandę do zgładzenia Liwskiej. Rulecka po odzyskaniu przytomności nie chce nic powiedzieć, wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hypnotyczny i w ten sposób wydobył od niej przyznanie się do winy. Rulecka przyznaje, że chciała zamordować Liwską, za to, że zabrała jej męża.

W międzyczasie rozpoczyna się proces sądowy o zabójstwo Ruleckiego. Pierwszy w charakterze świadka zeznaje właściciel Alhambry, dyr. Majewski.

Wreszcie przewodniczący zwraca się do oskarżonej, czy ma coś do powiedzenia w ostatniem słowie. Oskarżona odpowiada, że chce powiedzieć prawdę.

Smutną swą opowieść Ordeńska rozpoczyna od pobytu w lochach bolszewickiego więzienia, dokąd wtrącono ją wraz z rodzicami, gdy miała 16 lat.

Ojca jej zamordowano, a ona po wielu tarapatach przedostała się do Warszawy, gdzie rozpoczęła hulaszczy tryb życia. W krótkim czasie straciła wszystkie swe pieniądze i została członkinią bandy włamywaczy, do której należał również Barczak.

Pewnej nocy właściciel mieszkania, do którego sie zakradła w celu dokonania włamania, przyłapał ją na gorącym uczynku.

Owym właścicielem mieszkania był Rulecki, który zmusza Ordeńską do pozostania u niego. Ordeńska ucieka jednak po kilku miesiącach do Paryża, gdzie początkowo występuje jako tancerka w podrzędnym teatrzyku wraz ze swym partnerem Richotem.

Teraz z kolei Ordeńska postanowiła uczynić „na złość“ Richotowi. Nie mogła mu wybaczyć tej „pieknej rumunki“ Stała się dla Blanca wyjatkowo dobra i przystępna. Umyślnie wyznaczała mu spotkania w tych lokalach, gdzie zazwyczaj przesiadywały jej koleżanki. Była to gra niebezpieczna, lecz Ordeńska nie obawiała się ryzyka.

Oczywiście, że zakulisowe plotki ożyły ze zdwojoną siłą i tym razem nie były zupełnie bezpodstawne. Richot wiedział o wszystkiem. Donoszono mu dokładnie jak Ordeńska spedzała każdy wieczór. Milczał uporczywie, nie wysyłając ani jednego listu.

Pewnego wieczoru po występach Blanc i Ordeńska wybrali się do nocnego lokalu.

Od ośmiu dni nie otrzymała od Richota ani jednego słowa. A tak szalenie tęskniła do jego pieszczotliwych słów, do jego charakteru pisma, do tych różowych liścików, nachnących heljotropem. Tego wieczoru była bardziej podniecona niż zwykle. Blanc tłumaczył sobie jej zachowanie zgoła inaczej, fałszywie. Przypuszczał, że wzbudził wreszcie w sercu tancerki jeśli nie miłość, to w każdym razie żywsze zainteresowanie.

Zaproponował ominięcie ogólnej sali i pójście do gabinetu. Zgadzała się na wszystko. Blanc był rozpromieniony.

— Z utęsknieniem czekałem na tę chwilę, by zostać z pania sam - na - sam... — szeptał całując jej paluszki.

— Czemu pan tego odrazu nie powiedział?.. — zapytała, wybuchając nagle śmiechem. Dzieciak z pana!..

Baletmistrz stawał się coraz zuchwalszy. Szampan dodawał im obojgu odwagi. O drugiej w nocy, gdy byli już mocno podchmieleni, Blanc zaproponował:

— Jedziemy do pani!..

Przerwała na chwilę śmiech i próbowała skupić myśli.

— Do mnie?.. Czy tu pan się źle czuje?..

— Doskonale, lecz w domu to co innego... Nie widziałem jeszcze pani mieszkania...

Muszę przecież wiedzieć jak miesz ka moja partnerka!..

Znowu wybuchnęła śmiechem i odparła:

— Ma pan rację!.. Chodźmy!..

Z trudem trzymali się na nogach. Wsiedli do auta. Blanc próbował objąć swą towarzyszkę, lecz Ordeńska wyślizgiwała mu się z rąk.

Weszli do jej mieszkania. Ordeńska zajmowała dwa pokoje, urządzone bardzo przyzwoicie.

— Mówiłem, że w domu to zupełnie co innego... — zawołał baletmistrz, gdy stanęli na progu — To rozumiem... Kanapka, nastrojowe światło. ooo! —i likierek na stole!..

Pomógł jej zdjąć płaszcz. Balowa suknia odsłaniała niemal całe plecy. Przylgnął ustami do nagiego ciała.

— Panie Jean!.. Zabraniam panu!.. — krzyknęła, odwracając się nagle, lecz ujrzawszy jego śmiesznie dziecinną twarz, nie mogła zachować dłużej powagi i wybuchnęła znowu kaskadą złocistego śmiechu.

— No, widzi pani!.. Na mnie nie można się gniewać;. Jaka pani dobra!..

Przyciągnął ją do siebie nagłym, silnym ruchem Oczy zaszły mu mgłą, gdy nachylił twarz nad szeroko rozwartym dekoltem. Zgniótł w pięści jedwab na ramieniu i szarpnął zuchwale. Broniła się, cofając w tył głowę i bijąc go rękoma po twarzy. Omijał zręcznie jej ciosy, zsuwając suknię z drugiego ramienia.

— Panie Jean!..

I wybuchnęła śmiechem...

Jej złociste trele odbijały się o ściany pokoju, cichły gdzieś w kącie i wzmożone nową kaskadą śmiechu, rozlewały się poza mury domu w pustą, ciemną noc.

Zaszeleścił pod stopami zmiętoszony jedwab sukni, rażone zmysłowym prądem ciało wiło się w kleszczach męskich ramion, oddech stawał się coraz szybszy, coraz gwałtowniejszy, zawirowały przed oczyma nagie plecy, alabastrowa krągłość ud, falista linja bioder, a potem wszystko usunęło się z oczu i pozostała tylko w świadomości potężna żarliwość pocałunków, wyczuwalność kobiecego ciała i wrażenie spadania w głęboką, bezdenną przepaść...

Nagle Ordeńska krzyknęła. Blanc podniósł głowę i skierował zdziwiony wzrok w stronę drzwi, gdzie stała jakaś męska postać.

— George, to ty?... — zapytała przelęknionym głosem, nie wierząc własnym oczom.

Blanc nie mógł wiedzieć kim jest ów jegomość w podróżnym płaszczu, z małą walizeczką w ręku, domyślał się jednak, że to pewnie ktoś bardzo bliski.

Richot stał na progu oniemiały, zaskoczony odkrytą prawdą. Ordeńska przykryła nagie ramiona barwnym szalem, leżącym na krześle i podniosła się z kanapy.

— George... — jęczała prawie. — To ty?...

— Nie poznajesz mnie już?... — zapytał groźnie.

— Teraz poznaję... W jaki sposób wszedłeś tu?...

— Byliście tak sobą zajęci, że zapomnieliście zamknąć drzwi...

— Jak się czujesz George?...

— Przedstaw mi lepiej tego pana... Chcę wiedzieć kto się cieszy twemi względami...

— Nie znasz go?... Monsieur Blanc, mój partner z „Kakadu“...

— Widzę, że każdy twój partner w tańcu jest jednocześnie partnerem w sypialni!

— George!...

— Milcz!...

Blanc stanął w obronie swej przygodnej przyjaciółki.

— Właściwie pan jakim prawem...

— Jakim prawem, pan pyta?!... Jakim prawem?...

Richot wyciągnął z kieszeni rewolwer. Blanc cofnął się przerażony i twarz jego pokryła się bladością.

— George, nie strzelaj! — krzyknęła Ordeńska. — Błagam cię, nie strzelaj!...

— Muszę zabić tego łotra!...

Wyciągnął uzbrojoną rękę.

— To mnie zabij! Strzelaj do mnie!... Zabij!...

Stanęła przed baletmistrzem, zasłaniając go swą postacią. Richot zawahał się.

— Ciebie nie mogę... — szepnął, spuszczając rękę.

Blanc skorzystał z chwilowego zamieszania i wymknął się na kurytarz, a stamtąd na ulicę. Zostali sami.

— George, przysięgam ci, to był pierwszy wieczór...—rzekła cicho, przysuwając się do niego.

— To mnie nie pociesza...

— Byłam zła na ciebie... Przyznaję, uczyniłam źle, ale gdybyś wiedział jak bardzo za tobą tęskniłam... Od ośmiu dni nie napisałeś ani słowa...

— Sobie możesz uczynić ten sam zarzut... Nie mogłem pisać po otrzymaniu wiadomości od osób, które donosiły mi o tobie... Nie wierzyłem im, a jednak... Walczyłem z tą okrutną, bezlitosną myślą, starałem się wmówić w siebie, że to nieprawda, że te anonimy są skutkiem zazdrości i podłości ludzkiej, ale z drugiej strony robak wątpliwości nie przestawał toczyć mego mózgu, a nuż jednak to wszystko jest prawdą... Postanowiłem przyjechać niespodziewanie i oto co zastałem...

— George, wybacz mi... kocham tylko ciebie...

— Kłamiesz!... Jak mogę ci teraz wierzyć?... Choćbym ci wybaczył tysiące razy, chwili tej nigdy w życiu nie zapomnę... Odrazu tego nie wymażą z mej pamięci żadne przysięgi, żadne słowa!... Wystarczy tylko, abym na miesiąc cię porzucił, a ty już szukasz pocieszenia w ramionach pierwszego lepszego mężczyzny.... Jak mam to nazwać?... Jak mi to wytłomaczysz?...

— Gdybyś nie napisał o tej pięknej rumunce, możeby do tego nie doszło...

Uśmiechnął się pobłażliwe.

— Taaaak... Teraz całą winę zwalisz na mnie... No, oczywiście... Wiedziałaś doskonale, że to był tylko trick z mej strony... Żadnej rumunki nie widziałem...

— No, nie gniewaj się... Siadaj tutaj... Bardzo się zmęczyłeś podróżą?...

Spojrzał na nią łagodniejszym wzrokiem i rzekł:

— Przez ciebie o mało nie zostałem mordercą...

ROZDZIAŁ XXXXVII.

Kto zabił.

Po tym wypadku, który, na szczęście, zakończył się mniej tragicznie, wzmogła się ich wzajemna miłość.

Richot nie mógł się wprawdzie pozbyć podejrzeń przez dłuższy okres czasu, ale Ordeńska starała się przekonać go, że jego brak zaufania nie ma żadnych podstaw.

Z baletmistrzem nie spotykała się już wcale. Unikała go nawet za kulisami, a Blanc, z natury tchórzliwy i nieśmiały, zrezygnował z dalszej walki o tancerkę.

Tymczasem rozgłos Ordeńskiej rósł w Paryżu z dnia na dzień. Gaża jej wzrosła do 3 tysięcy franków miesięcznie. Jakkolwiek więc Richot wcale nie występował, nie odmawiali sobie niczego. Stan choroby Richota uległ jednak zmianie na gorsze.

Ordeńska zerwała kontrakt z Carautierem i wyjechała z Richotem na trzy miesiące do Włoch. Gdy wróciła do Paryża zaangażowano ją natychmiast do Moulin-Rouge. Gaża jej wynosiła teraz 5 tysięcy franków miesięcznie. Żyła jak królowa. Zapomniała już o swej przeszłości, o pobycie w Rosji, o przejściech w Warszawie...

Po kilku latach zatarły się wszystkie wspomnienia...

Pewnego dnia wpadła jej do ręki warszawska gazeta. Na jednej z kolumn znalazła nekrolog Zygmunta Ruleckiego, zmarłego w Warszawie... Miała wrażenie, że ciężki kamień spadł jej z serca. Więc ten, który, jak zmora, od chwili wyjazdu z Warszawy prześladował ją na każdym kroku — już nie żyje... Odetchnęła z ulgą...

Tego wieczoru była tak szczęśliwa, że Richot nie mógł jej nawet poznać.

— Cóż ci się stało, maleńka?.... Oczka ci tak błyszczą, jesteś taka rozpromieniona...

— Bo cię kocham i jestem kochana... — odparła, zamykając mu usta gorącym pocałunkiem.

Była szczęśliwa... Czegóż więcej mogła wymagać od życia?... Miała sławę, pieniądze i kochała, kochała do utraty przytomności, do szaleństwa...

Aż oto pewnego dnia...

(Dalszy ciąg jutro).

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR W ŁODZI

„SPLENDID“

Perła Humoru!

NARUTOWICZA 20.

Dziś premjera!

Przepyszny, pełen beztroskiego humoru, dźwiękowiec z życia wojskowego p. t.

C. i K. FELDMARSZAŁEK

(K. u K. FELDMARSCHALL)

Komedja na tle życia garnizonu austrjackiego, w którym na wzór rosyjskiego **„REWIZORA“** (Gogola) odbywał inspekcję fałszywy marszałek

W ROLI TYTUŁOWEJ: Najznakomitszy komik teatrów w Pradze czeskiej **VLASTA BURIAN** który swą grą i mimiką osiągnął sławę, jaką cieszył się **Max Linder**

W roli prawdziwego marszałka: **Roda - Roda**

Początek o godz. 4.15. **Do godz. 6-ej ceny zniżone.**

— DŹWIĘKOWY —
KINO - TEATR

„CAPITOL“

Dziś premjera!

Ceny miejsc popularne. Początek w dni powszednie 4.30, w soboty i niedziele o godzinie 1.30 po południu.

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe osnute na tle hulaszczego życia i awantur miłosnych magnatów uroczej krainy upojnego tanga

„WESOŁY MADRYT“

Romans miłosny młodego markiza z ognistą pełną żywiołowej namiętności tancerką hiszpańską.

Role główne kreują: **Ramon Novarro, Dorothy Jordan.**

Nadprogram: Swietna komedja dźwiękowa p. t. „Precz z taksówkami“.

KINO-TEATR „PALACE“ KINO TEATR

Dziś premjera — Wielki tydzień humoru i śmiechu Podwójny program **I „Przygody w Obłokach“** Szampańska komedja W roli gł. świetny komik amerykański **Monty Banks**

II. Z nędzy do pieniędzy Arcykomiczne i zabawne przygody pechowca W roli gł. król humoru **Harold Lloyd**

Doskonała orkiestra L. Kantora. Pocz. o 4 pp. w soboty i św'eta w 12 w poł. — Na pierwszy seans codziennie wszystkie miejsca od 50 gr.

NERWOWI NEURASTENICY.
Cierpiący na drażliwość słabość woli brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, ślesiennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego Cierpienia nerwów
Dr. GEBHARD & Co., GDAŃSK, Oddz. 27

KINO-TEATR „SŁONCE“
Napiórkowskiego 28
Dziś i dni następnych!
Wielki podwójny program!
I-szy obraz, Wspaniały dramat rosyjski pod tytułem:
Przedziwne Kłamstwo Niny Pietrowny
W rolach głównych:
BRYGIDA HELM i WARWICK WARD.
2-gi obraz:
SLĄSK
ŹRENICA POLSKI.

Początek seansów codz. o g. 5-ej po poł., w niedzielę i święta o godz. 1-ej, w sobotę o g. 3-ej po poł. — Na pierwsze seanse w soboty i niedziele wszystkie miejsca po 50 i 30 groszy. W niedzielę od godz. 3-ej gra cała orkiestra.

ZDROWIE TO SKARB.

PRIMEROS PREZERWATYWY
antyseptycznie spreparowane. to gwarancja zdrowia
Wystrzegać się naśladownictw.

Na WIOSNĘ!!! LATO!!!
REFORMY, figl, kombinacje, haleczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach bajecznie niskich z najlepszych materjałów poleca WYTWÓRNIA, Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych

Z MATURĄ lub bez możesz uzyskać przyjęcie na Uniwersytet, Politechnikę i inne uczelnie zagraniczne. Ułatwianie i przyśpieszanie przyjęć. Informacje bezpłatnie, Szpicberg, Pomorska 40, 5—9 w.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.
Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska 10, front parter, tel. 221-77.
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.
W. Panu Specjal. J. Rapaportowi Dyr. zakładu ortopedycznego, składam publiczne gorące podziękowanie za założenie mi specjal. lecz. gorsetu ortopedycznego Jego metody, który mię uleczył w zupełności. Groziło mi pęknięcie stosu pacierzowego z powodu garbu, a dziś jestem zdrów i do pracy zdolny.
Z poważaniem M. CYMENT.

„OLLA“ PREZERWATYWY
Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA“
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowane

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11. od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska 7|294, prawa oficyna, III p. 24

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
(Dawniej Cegielniana 43)
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

UWAGA!
Zastępstwo na nadzwyczajnych warunkach odda bardzo poważna Instytucja bankowa kilkunastu pilnym i uczciwym zastępcom.
Najwyższa i sumiennie wypłacana prowizja. Przyjętych zastępców ubezpieczamy w Kasie Chorych. Po okresie próbnym stała pensja.
Zgłoszenia osobiste wraz z dowodami osobistymi przyjmuje nasz Inspektor p. M. FRISCH, w dniach: 6, 7 i 8 maja b. r. Łódź, Hotel „Polonja“ od godz. 10-ej do 1-ej przedpołudniem i od godz. 3-ej do 5-ej popołudniu.

POTRZEBNE statystki ul. Brzeska 18. Zgłoszenia tylko we wtorek w godzinach od 3—6 wieczór II piętro, front Kołodziejczyk. 5

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.

Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.
Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na przesyłkę. Adres:
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.
Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma **amulet - talizman** — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

BRUNO Jelke, Lipowa 15, zgubił książeczkę wojskową roczn. 1895 wyd. przez P. K. U. Łódź. 5

PRZYJMĘ 2-ch panów na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Ul. Składowa 11, m. 29. 5

OKAZYJNIE sprzedam głowice półosie do samochodu półciężarowego „Chevrolet“ 4 cylindrowego i 2 lewary. Wiadomość: Cegielniana 60. 5

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne, weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—10 rano, od 12—2 po poł. i od 6—8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9—1.
Ordynuje w lecznicy „SANITAS“ ul. Śródmiejska 8 codz. od 2—3 pop.

Dr. med.
J. NADEL
akuszerja i choroby kobiece
Przyjmuje od 3—5 i od 7—8
Pomorska 7
tel. 127-84.

Dr. med.
Łagunowski
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem: **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Pierwszy dzień meczu tenisowego

o puhar Davisa Czechosłowacja—Hiszpanja. — Młody Hecht rewelacją tenisu czeskiego.

(Korespondencja własna „Expressu")

Praga, 1 maja.

Nasz korespondent praski dr. Ma-um nadsyła nam sprawozdanie z 1-go dnia zawodów tennisowych o puhar Davisa między Czechosłowacją a Hiszpanją, które przyniosły wynik 3:2 dla Czechów i świadczą o zaciętej walce, jaka prowadzona była z obu stron.

Wynik pierwszego dnia gier o puhar Davisa między Czechosłowacją a Hiszpanją można bezwzględnie nazwać sensacyjnym. Gdy Hecht wbiegł na boisko tennisowe, nie było pośród 5500 widzów zdaje się ani jednego, którył przypuszczał, że młody, niedoświadczony junior potrafi wygrać z Manuelem Allonso Hecht zwycięstwem potwierdził swoją dobrą formę i obalił wszelkie papierowe obliczenia. Zwycięstwo swoje może zawdzięczać swej młodości i wytrzymałości. Bardzo dobra technika uderzeń, połączona z dobrą grą przy siatce, z szybkością i ruchliwością na korcie, święciły tryumf nad umiejętnością i rutyną Hiszpana. Zawody rozegrane w bardzo szybkim tempie wyczerpały pod koniec zupełnie starszego już Hiszpana tak, że w piątym secie nie stawiał prawie żadnego oporu. W pierwszym secie prowadzi Allonso już 3:0, ale w tym momencie nie udaje się mu kilka piłek, traci jeden game za drugim i przegrywa na koniec 6:3. W drugim secie zupełnie równorzędna gra kończy się zwycięstwem Allonso w stosunku 6:4. Trzeci set wygrywa Hecht po zaciętej walce o każdą piłkę w stosunku 7:5, czwarty set wygrywa jeszcze wprawdzie Hiszpan ma 0, ale zmęczony nie może podołać pięknej i produktywnej grze Czecha i przegrywa na koniec 6—1, a z tem cały match.

Menzel, jak było zresztą do przewidzenia, wygrał z Maierem w stosunku 6:3, 6:2, 6:3. Maier mistrz Hiszpanji, który również jak Hecht brał po raz pierwszy udział w grach o puhar Davisa, był silnie stremowany, a przez to psuł cały szereg łatwych piłek. Ale mimo to nie można niedoceniać zwycięstwa Menzla, który potrafił odpowiednią rutyną wyprowadzić Maiera zupełnie z gry, aby w następstwie tego wygrać całkiem lekko. Cały przebieg walki był pod znakiem przewagi Menzla, a defenzywnej gry Maiera. Oba te zwycięstwa wzmocniły szanse Czechosłowacji na wynik ostateczny. Po ukończonych zawodach zniosła rozentuzjazmowana publiczność obu reprezentantów na ramionach z boiska. *Dr. MA—UM.*

Rekord! Rekord!

Najtańsze pismo sportowe już się ukazało

Sportowe piśmiennictwo polskie wzbogaciło się o nowe pismo Cały polski świat sportowy został zelektryzowany wiadomością o ukazaniu się nowego pisma sportowego **„Rekord"**, którego pierwszy numer ukazał się w dniu wczorajszym.

Rewelacyjna cena 10 groszy wydała się sportowcom niemożliwa jeśli zważyć, że niema w Polsce ani w Europie pisma sportowego, które sprzedawane byłoby po tak bajecznie niskiej cenie.

A jednak, ci wszyscy, którzy zaopatrzyli się już w pierwszy numer **„Rekordu"**, mogli się przekonać o jego rekordowo szybkiej służbie informacyjnej i o jego niezwykle bogatej treści.

Czegoż to sportowcy nie znaleźli w pierwszym numerze rekordu?

Zwolennicy piłkarstwa dowiedzieli się z „Rekordu" niezwykle wyczerpująco o tem jak grano w Lidze ubiegłej niedzieli oraz o wszystkich większych, i mniejszych zawodach footbalowych; bokserzy, lekkoatleci, motocykliści, kolarze i zwolennicy innych gałęzi sportu znaleźli w **„Rekordzie"** to co ich może zaciekawić.

Do czytelników „Rekordu" przemówili w pierwszym numerze wybitni fachowcy w poszczególnych gałęziach sportu oraz takie sławy sportowe Polski jak Petkiewicz i Chmielewski.

Obok tego wszystkiego zaabsorbowały Czytelnika **„Rekordu"** pierwsze rozdziały niezwykle frapującej powieści sportowej, osnutej na tle życia piłkarzy ligowych.

Nic dziwnego więc, że **„Rekord"** zdobył sobie wstępnym bojem, sympatję całego polskiego świata sportowego i uczynił istny przełom w polskiej prasie sportowej. 10 groszy — to cena o jakiej nie marzył nawet dotąd sportowiec polski — to cena dostępna dla wszystkich.

Od dziś wszyscy mogą informować się o przejawach życia sportowego — tylko za 10 groszy!

Obóz instruktorski w Józefowie

organizuje Zrzeszenie Kobiecych Stow. Sport.

Zrzeszenie Żydowskich Kobiecych Stow. Sport. w Polsce wzorem roku ubiegłego organizuje obóz instruktorski dla przodownic ćwiczeń cielesnych w Józefowie pod Tomaszowem pod kierownictwem znanej działaczki na polu wychowania fizycznego wśród kobiet p. Miry Jakubowiczowej.

Zrzeszenie urządzając obozy zwraca specjalne uwagi na charakter wychowawczy tychże, gdyż kobiety z natury rzeczy są mniej karne, mniej sprężyste, mają mniejsze możliwości do poznania innych warunków życia przeważnie prymitywnych i pozbawionych wielu wygód niż te do których są w swem życiu codziennem przyzwyczajone. Najważniejszą jest zasada, by wpływ osiągnięty nie sprowadzał się wyłącznie do chwilowego wykonania pracy bez szemrania, bo na to nie pozwala regulamin obozu, lecz aby obozowniczki przyswoiły sobie szacunek dla pracy, aby nie segregowały jej na mniej i bardziej ważną, każdą prace należy wykonać zawsze, kiedy zachodzi tego potrzeba.

Program obozu w Józefowie pod Tomaszowem-Maz. obejmuje ćwiczenia teoretyczne i praktyczne, gimnastyki, gier sportowych, lekkoatletyki, pływania i turystyki, oraz metodę pracy administracyjnej i sportowej w klubie. Opłata za całkowite utrzymanie, mieszkanie i naukę wynosi dla członkiń ZKS „Kadimah" zł. 50.— dla niezrzeszonych zł. 65.— Przejazd koleją do Józefowa i z powrotem do Łodzi bezpłatnie.

Zapisy oraz wszelkich informacji udziela sekretarjat sekcji pań ZKS „Kadimah" przy ul. Gdańskiej 40 codziennie od godz. 20 do 22.

Zwycięstwo Ł.K.M-u

w Zjeździe plakietowym do Warszawy

Z okazji święta narodowego odbył się w dniu 3 maja motocyklowy zjazd gwiaździsty do Warszawy, organizowany przez WKS Legja, celem złożenia hołdu Najwyższemu Dostojnikowi Państwa. Ogółem przybyło do Warszawy 108 maszyn w tym największą ilość maszyn zamiejscowych posiadał Łódzki Klub Motocyklowy. Udział wzięły kluby motocyklowe z Gdańska, Bydgoszczy, Poznania, Śląska, Lwowa, Sosnowca, Siedlec i Łodzi. I nagrodę zdobył Łódzki Klub Motocyklowy, przed Gedanią, Bar-Kochbą łódzką i Unionem. Zwycięskim klubom wręczono piękne dyplomy, a wszystkim uczestnikom pamiątkowe żetony.

Kubik Aleksander w P. T. C.

Były piłkarz Turystów a następnie ŁKS-u Kubik Aleksander przeniósł się na stałe do Pabjanic i zasilił drużynę PTC, w której barwach wystąpi już w najbliższym czasie.

Kurs gimnastyczny

uruchomiła Kadimah

Jak już donosiliśmy, sekcja pań ZKS Kadimah uruchomiła w ub. m. kursy gimnastyczne dla kobiet na własnej sali gimnastycznej za niską opłatą. Z powodu skompletowania się jednej grupy sekcja pań przystąpiła do zorganizowania jeszcze jednej. Ćwiczenia odbywają się regularnie w soboty i niedziele od godz. 11 do 12 w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej nr. 40. Zapisy oraz wszelkich informacji udziela sekretarjat sekcji pań codziennie od godz. 20 do 22 przy ul. Gdańskiej 40 prawa oficyna II piętro.

W niedzielę zjazd

Gwiaździsty Bar-Kochby

W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 maja odbędzie się motocyklowy zjazd gwiaździsty do Łodzi urządzony przez sekcję motocyklową Bar-Kochby łódzkiej. Zjazd zapowiada się wyjątkowo interesująco, biorą w nim bowiem udział czołowe kluby motocyklowe z całej Polski. Dla zwycięzców zjazdu przeznaczono szereg wartościowych nagród.

Synaderka znów w Hasmonei

Były napastnik ŻKS-u w Kaliszu jeden z najlepszych piłkarzy w tem mieście, który w roku ubiegłym występował w barwach Hasmonei łódzkiej powrócił znów do Łodzi i już w najbliższych dniach wystąpi ponownie w barwach zespołu łódzkiego.

Sprostowanie.

W związku z sprawozdaniem, które ukazało się w „Expressie" z dnia 28-go kwietnia pod tytułem: „Życie sportowe Tomaszowa". prostujemy niniejszem, iż mecz siatkówki zakończył się zwycięstwem Policyjnego Klubu Sportowego w Kaliszu.

Dzień P.Z.P.N-u

na boiskach w całej Polsce

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w całej Polsce t. zw. „dzień PZPN". We wszystkich okręgach, miastach i miasteczkach rozegrane zostaną mecze footbalowe, z których dochód przeznaczony jest na najwyższą magistraturę piłkarską. W Łodzi odbędą się między innemi dwa bardzo interesujące spotkania Turyści—ŁTSG i Hakoah—ŁKS.

W sobotę wyjazd

tenisistów polskich do Oslo

Polska ekspedycja tenisowa na zawody o puhar Davisa wyjeżdża z Warszawy w nadchodzący piątek. Mimo, iż skład został już ustalony, prawdopodobnie zajdzie jeszcze zmiana w zespole reprezentacyjnym. Maks Stolarow rozpoczął bowiem w dniu wczorajszym treningi i jeszcze nie jest wiadome czy utrzyma on dobrą formę.

Przed świętem sportowem w Spale

W dniu 17 maja Miejski Komitet W. F. i P. W. organizuje w porozumieniu z Zarządem Ł. O. Z. L. A. międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. W ramach tych zawodów rozegrane zostaną 2 konkurencje męskie, a mianowicie **bieg 1500 mtr. i bieg sztafetowy 4×100**, które posłużą jako eliminacja do zawodów w Spale. Jak wiadomo, do konkurencji tych startować będą w Spale Petkiewicz (1500 m.) i sztafeta „Warszawianki", która posiada rekord Poski w biegu 4×100.

Nie ulega wątpliwości, że w zawodach eliminacyjnych wezmą udział wszyscy najlepsi biegacze łódzcy. Walka na dystansie 1500 mtr. rozegra się z pewnością między Wróblewskim I (ŁKS), Starostą (Zjednoczone), Krawczykiem, Deką (Geyer) i Berłowskim (WIMA).

W biegu sztafetowym trudno typować zwycięzców. W każdym bądź razie najpoważniejszymi rywalami są: ŁKS i Krusche Ender.

Donosimy P. T. Publiczności,

że z dniem 5 maja r. b.

przyjmujemy ponownie

we wszystkich naszych filjach

Bieliznę sztywną do prania i prasowania

polecamy się nadal łaskawym względom.

Leilich i Goldo

ŁÓDŹ.

Fabryka: Wólczańska L. 257, telef. 210-01.

FILJE: **Ul. Piotrkowska L. 4, L. 67, L. 147. Narutowicza L. 27, Główna L. 48. Napiórkowskiego L. 39, Rzgowska L. 47.**

Matki, strzeżcie swoje dzieci!

Pluskwa rozsadnikiem wszelkich chorób.

Jedynie preparat **„FUMIGATORE-CIMEX"** tępi radykalnie pluskwy wraz z zarodkami.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

PRZEDSTAWICIEL:

Inż. JULJUSZ HAMER i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1. Tel. 183-53.

Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.

Ostatnia minuta.

Katastrofa samolotowa w Berlinie
Dwaj lotnicy zginęli

Berlin, 5 maja
(Telegram własny)

Wczoraj rano miał miejsce na lotnisku w Staaken pod Berlinem poważny wypadek samolotowy. O godz. 11 wzbił się dwupłatowiec „Heinkcel", który został porwany przez silny wiatr i rzucony na lotnisko. W czasie upadku nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, przyczem cały aparat stanął w płomieniach. W samolocie znajdował się 34-letni lotnik Peter von Kamecke i jego pomocnik 31-letni Gotfryd Waszyński. Nim nadbiegła pomoc, aparat spłonął doszczętnie, a obaj lotnicy znaleźli śmierć w płomieniach. Po ugaszeniu płomieni znaleziono tylko zwęglone ciała obydwu.

Ministrowie niemieccy
składają wizytę Mac Donaldowi

Berlin, 5 maja
(Telegram własny).

Czynione są już przygotowania do wyjazdu kanclerza Brueninga oraz ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa do Londynu celem złożenia wizyty premjerowi Mac Donaldowi. Ministrowie niemieccy będą gośćmi rządu angielskiego i zabawią w rezydencji letniej premjera w Chequers dwa dni. Wizyta niemiecka w Londynie nastąpi w pierwszych dniach czerwca. Ministrom niemieckim towarzyszyć będzie kilku wyższych urzędników z Wilhelmstrasse.

Flota angielska
złoży wizytę niemieckiej

Londyn, 5 maja
(Telegram własny).

Urząd admiralicji podaje oficjalnie do wiadomości, że dwa angielskie okręty wojenne na zaproszenie rządu niemieckiego udadzą się do portu w Kilonji celem złożenia oficjalnej wizyty flocie niemieckiej. Jest to pierwsza wizyta, jaką od czasu wojny flota angielska składa Niemcom.

Niemcy zubożały
Tak twierdzi dr. Luther

Berlin, 5 maja
(Telegram własny)

Prezydent banku Rzeszy dr. Luther wygłosił wczoraj wielką mowę, w której poddał analizie stosunki gospodarcze i finansowe w Niemczech. Dr. Luther oświadczył, że podczas, gdy przed wojną było w Niemczech 15.500 miljonerów, liczba ta spadła obecnie do 2.500 Dochody ludności zmniejszyły się przeciętnie od 12 do 13 proc. Dr. Luther ubolewał nad zubożeniem Niemiec, przyczem nie omieszkał jednak rzucić nieistotne twierdzenie, że przyczyną tego wszystkiego jest traktat wersalski.

Pożar w szkole
Trzy osoby poparzone

Darmstadt, 5 maja
(Telegram własny).

W Reichsheim wybuchł pożar w miejscowym budynku szkolnym. Na górnym piętrze budynku mieszkał b. rektor 76 letni Bormet wraz z żoną i służącą Germann. Przybyła straż znalazła wszystkich trzech nieprzytomnych wskutek zaczadzenia. Zdołano ich uratować, jednak stan żony Bormeta jest beznadziejny, albowiem doznała ona ponadto silnych poparzeń.

10-lecie powstania śląskiego

W sobotę upłynęło 10 lat od chwili powstania śląskiego, które spowodowało przywrócenie macierzy polskiej ziem ślaskich. Na ilustracjj widzimy oddział powstańców polskich w czassie potyczki z niemcami.

Mussolini na międzynarodowym zejdzie samochodowym

W Rzymie odbył się międzynarodowy zjazd gwiaździsty i raid samochodowy w którym wzięli udział automobiliści, reprezentujący 60 krajów. Jednym z uczestników rajdu był dyktator Włoch, Benito Mussolini.

Do „X" w drodze do Brazylji

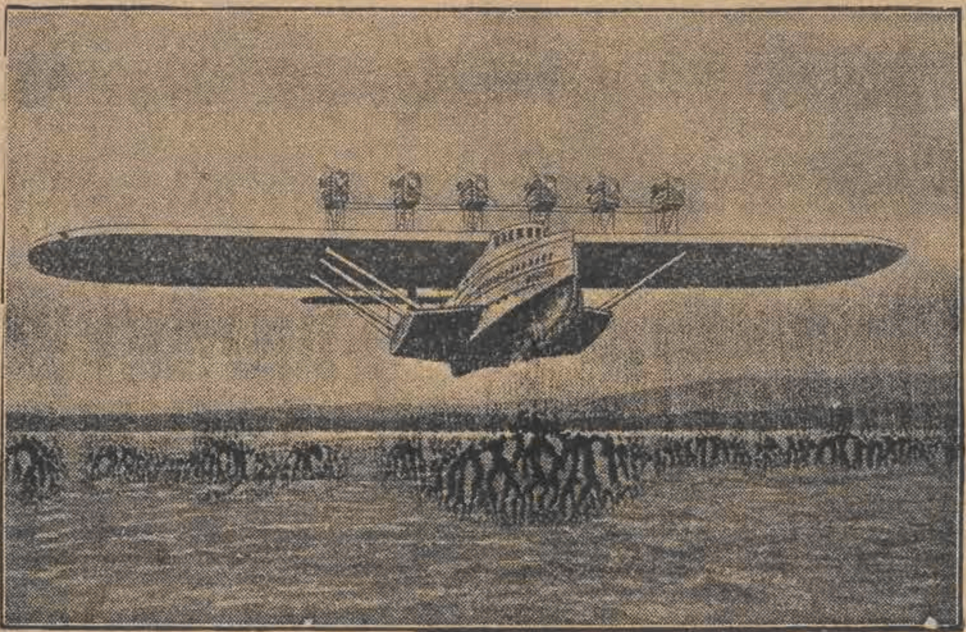

Donoszą z Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie), że olbrzymi sterowiec powjetrzny „Do X" wystartował do lotu do Brazylji.

Nowy wynalazek w lotnictwie

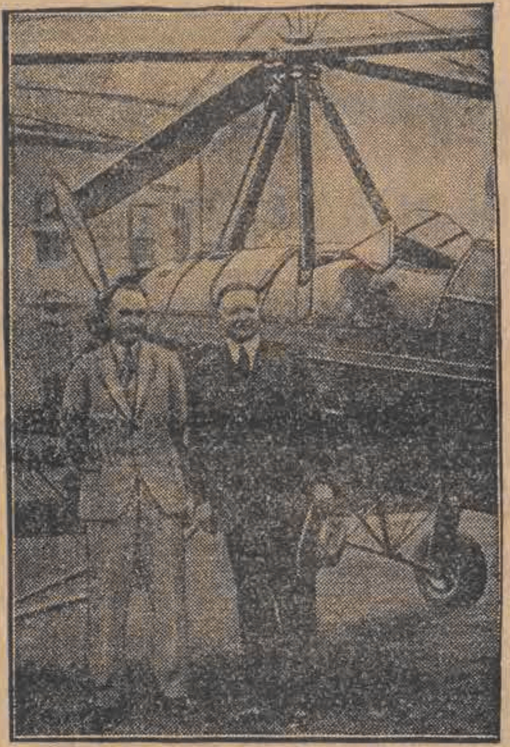

Amerykański inżynier Ray skonstruował samolot, który posiada zdolność niemal pionowego wznoszenia się i lądowania. Typ samolotu nazwany został „autogiro". Pierwszą próba dokonana była w parku otaczającym Biały Dom w Waszyngtonie, a pierwszym pasażerem był prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover.

Wybory prezydenta w Turcji

W dniu wczorajszym odbyły się w Turcji wybory prezydenta republiki. Prezydentem obrany został ponownie MUSTAFA KEMAL PASZA.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Waszyngtonie, pod przewodnictwem SILASA STRAWNA, obrady międzynarodowego zjazdu gospodarczego. Powszechnie przypuszczają, iż zasadniczym tematem obrad będzie kwestja zadłużenia państw europejskich.

Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia", tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49.